

LUCYNA SADZIKOWSKA

*Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej, Uniwersytet Śląski*

## „Zwrot ku zwierzętom” w prozie Gustawa Morcinka Rekonesans

Zawarte w tytule artykułu pojęcie (z ang. *animal turn*) pochodzi z pracy Kari Weil *Zwrot ku zwierzętom. Sprawozdanie*<sup>1</sup>, gdzie oznacza kierunek myślenia odchodzący od antropocentrycznego pojmowania człowieka jako istoty wyjątkowej, znajdującej się w centrum przyrody, a propagujący pogląd, że i człowiek jest zwierzęciem. Sądzę, że znaczenie, jakie nadała *animal turn* Weil, może również charakteryzować pisarstwo Gustawa Morcinka, przynajmniej w pewnej jego części. Szczególnie, że pojęcie to pociąga za sobą zmianę postrzegania przez człowieka innych nie-ludzkich zwierząt (*non-human animals*).

Twórczość autora *Wyrąbanego chodnika*, zwłaszcza ta poobozowa<sup>2</sup>, wydaje się interesującym studium złożonych relacji między ludźmi i zwierzętami.

---

<sup>1</sup> K. WEIL: *Zwrot ku zwierzętom. Sprawozdanie*. Przeł. P. SADZIK. Przekład przejrzała A. BARCZ. W: *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*. Red. A. BARCZ, M. DĄBROWSKA. Lublin 2014, s. 15–35.

<sup>2</sup> 6 października 1939 r. Gustaw Morcinek został aresztowany przez gestapo. Od tego momentu rozpoczęła się jego trwająca do 29 kwietnia 1945 r. niewola w niemieckich obozach koncentracyjnych. Jako więzień polityczny przebywał Morcinek kolejno: w więzieniu w Cieszynie, w przekształconej na chwilowy areszt starej cukrowni w Skrochowicach w pobliżu Opawy, następnie od grudnia 1939 r. w obozie w Sachsenhausen-Oranienburg koło Berlina, by ostatecznie 4 marca 1940 r. dotrzeć w wagonach bydłowych wraz z grupą młodych pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego i członków Związku Polaków w Niemczech do obozu koncentracyjnego w Dachau. Powodem aresztowania Gustawa Morcinka okazała się jego przedwojenna działalność antyniemiecka. „Lista zarzutów była długa: zarzucano mi odczyty propagandowe dla Polaków w Westfalii, wykpiwanie niemieckiego kółka śpiewackiego w artykule *Cyrk w miasteczku* oraz to, że pies bohatera *Wyrąbanego chodnika* nazywał się Bismarck. Za tego psa między innymi odsiedziałem bez sądu blisko sześć lat w niemieckich obozach koncentracyjnych” (*Siedem zegarów Gustawa albo eremita skoczowski Morcinek*. Dokument fabularny. Reż. A. HALOR. Polska 1986, 51:20–51:41. Przytoczone słowa narrator wygłasza w części zatytułowanej *Zegar IV: „Listy*

Sięgnięcie po narzędzia krytyczne, takie jak zookrytyka<sup>3</sup> czy posthumanizm, pozwala stworzyć różnorodne perspektywy interpretujące wieloaspektowe relacje między ludźmi a zwierzętami, kulturą i – w jakimś sensie także – naturą. Przedstawione w twórczości pochodzącego z Karwiny pisarza treści dają się odkodować z uwzględnieniem nurtów ekokrytycznych. Sądzę, że spojrzenie na reprezentacje zwierząt w takich powieściach Morcinka, jak: *Zagubione klucze*, *Judasz z Monte Sicuro*, w zbiorze opowiadań *Dziewczyna z Champs Elysées* czy w *Listach spod morwy* przez pryzmat tych teorii pozwoliłoby na uzyskanie interesującego materiału badawczego. Nie ulega wątpliwości, że perspektywa *animal studies*<sup>4</sup> umożliwi wyjście poza – preferowaną dotychczas przeze mnie<sup>5</sup> – melancholijną, antropocentryczną teologię. Elementy franciszkańskie<sup>6</sup>, które się na nią składają, nawet jeśli burzą bądź nadwątlają optykę ekokrytyczną, dostrzec można w pisarstwie Morcinka właściwie od wydanego w 1929 roku zbioru nowel *Serce za tamą*, w powieści *Wyrąbany chodnik* (1931–1932), a także w *Łysku z pokładu Idy* (1933). Bliska Morcinkowi była Franciszkowa wizja wszechświata, zawierająca się w prostej i nadzwyczajnej wierze w łaskę braterstwa w Chrystusie, która przyznana jest każdemu stworzeniu. Przejawiała się ona w afirmacji życia, wierze w człowieka, miłości do zwierząt i zafascynowaniu słońcem. Twórczość dla dzieci i młodzieży jest tego najlepszym dowodem, choć wartości te obecne były od początku również w życiu osobistym pisarza. Znał je doskonale. Popierał postulaty etycznego traktowania zwierzęcia jako „innego”, zyskującego podmiotowość i prawa, za pomocą których próbuje się zminimalizować jego cierpienie. Jednocześnie jednak przemyczał w swojej twórczości przeswiadczenie,

---

*spod morwy” czyli Häffling August M.). Do doświadczeń obozowych pisarz powracał w szczególności w następujących dziełach: *Listy spod morwy*, *Listy z mojego Rzymu*, *Dziewczyna z Champs Elysées*, *Zagubione klucze*, *Zabłąkane ptaki*, *Judasz z Monte Sicuro*, *Siedem zegarków kopidoła* Joachima Rybki.*

<sup>3</sup> Zob. A. BARCZ: *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*. „Anthropos?” 2012, nr 18–19, s. 59–79. Dostępne także w Internecie: <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos10/texty/barcz.htm> [data dostępu: 10.05.2017]; *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu?* Red. A. BARCZ, D. ŁAGODZKA. Warszawa 2015; P. KRUPIŃSKI: „Dlaczego gęsi krzyczały?”. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Warszawa 2016.

<sup>4</sup> Zob. *Zwierzęta i ich ludzie...*; A. BARCZ: *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*. Katowice 2016.

<sup>5</sup> L. SADZIKOWSKA: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka*. Katowice 2017.

<sup>6</sup> I. GOBRY: *Święty Franciszek*. Przeł. A. DĘBSKA. Warszawa 2005, s. 307–315; *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Lublin 1989, s. 534; A. GEMELLI OFM: *Franciszkanizm*. Przeł. W.J. SURMACZ. Warszawa 1988, s. 17–20; W. EGGER, L. LEHMANN, A. ROTZETTER: *Duchowość franciszkańska*. Oprac. S. PADEWSKI OFMCap. Wrocław 1992; G. MONTORSI: *Franciszek z Asyżu nauczycielem życia według przekazu źródeł franciszkańskich*. Przeł. M. WSOŁEK. Kraków 2003; *Franciszek z Asyżu: Reguła niezatwierdzona*. W: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*. Przeł. K. AMBROŹKIEWICZ OFMCap. Warszawa 1990, s. 53–85.

że ludzie, wychodząc z piekła obozowego, niewiele się nauczyli. Po opuszczeniu obozów bezrefleksyjnie zadają cierpienia zwierzętom. Negatywna energia przejęta z doświadczeń wojennych pozostaje, ale ponieważ nie może dalej uderzać w ludzi – po wojnie nastaje bowiem znowu chroniące przede wszystkim człowieka prawo – bije ona w zwierzęta. Doświadczenie wojenne i ból, jakie stały się udziałem obozowego więźnia, nie wystarczają, by mógł on powstrzymać się od zamęczenia zwierząt, zwłaszcza kotów, które postrzegane są przez pisarza jako stworzenia ciepłe, puszyste<sup>7</sup> i niosące bezpieczeństwo. W *Listach spod morwy* pojawia się takie oto wyznanie:

Lubię to drobne, bezbronne zwierzę. Wzrusza mnie nieraz jego zaufanie do człowieka. Oto przychodzi, miauknie, wdrapie się na kolana i ułoży w puszysty kłębek. Kiedy go dłonią głaskać, mruczy z wielkiego zadowolenia. Dłoń błądzi po jego futerku, wyczuwa z ulgą drobny kształt jego ciała, jego bijące serce, a oczy bezwiednie patrzą na maluchne życie, patrzą jakby urzeczone odkrytym nowym cudem. [...] Jeżeli im powiem, że dlatego nie wolno im krzywdzić kotka, bo to stworzenie bezbronne, słabsze od nas, to mnie zakrzyczą. A że jakoby fałszywy, że drapie, a że człowieka bardziej krzywdzono i krzywdzi się, że to jakiś nawyk starzejącej się panny, że to śmieszna czułośćkowość. I nie wiem, czy by mnie zrozumieli, albo czy by mi przyznali słuszność, że można okazywać ten sam stosunek do zwierzęcia, co do człowieka<sup>8</sup>.

Pokazując tkwiące głęboko w człowieku źródło przemocy wobec zwierząt, jednocześnie Morcinek wielokrotnie podkreślał, że najlepiej „pisało mu się wówczas, gdy pies pochrapywał pod biurkiem, a kot leżał mu na kolanach lub siedział na biurku i z uwagą obserwował poruszające się czcionki w maszynie do pisania”<sup>9</sup>. W istocie może się wydawać, że okrucieństwo wobec zwierząt prowadzi do okrucieństwa wobec ludzi. A dobroć okazywana zwierzętom wiedzie do dobroci dla ludzi. Tak jednak nie jest. Podmiotowe traktowanie zwierząt nie ma żadnego związku z życzliwością okazywaną sobie nawzajem przez ludzi. Do dzisiaj starsi mieszkańcy Skoczowa nie mogą zapomnieć pisarzowi, że karmił na rynku cukierkami swojego psa, nie zaś miejscowe głodne dzieci<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Za komentarz niech posłuży fragment z *Bestiarium* W. Gombrowicza: „[...] KOT jest okropny z natury, w KOCIE miękkość, puszystość, są jak osadzone na wściekłym skrzeczeniu, drapaniu, przeraźliwym skwierczeniu, tak skwierczeniu. KOT nadaje się do głaskania, ale i do tortury, jest KOTECZKIEM, ale i KOCUREM” (W. GOMBROWICZ: *Bestiarium*. Wybór W. BOLECKI. Kraków 2004, s. 107–108).

<sup>8</sup> G. MORCINEK: *Listy spod morwy*. Katowice 1946, s. 47–48.

<sup>9</sup> K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „Kolorowy rytm życia”. *Studia o prozie Gustawa Morcinka*. Kraków 1993, s. 87.

<sup>10</sup> Historia ma charakter miejscowej plotki, bez ustalonego źródła. Usłyszałam ją, przebywając w sierpniu 2016 r. w Skoczowie. Należy podejrzewać, że sytuacja karmienia przez Morcinka cukierkami psa na skoczowskim rynku wydarzyła się po 1956 r., kiedy to pisarz przestał być posłem na Sejm PRL I kadencji (1952–1956) i miał więcej wolnego czasu.

Morcinek, wprowadzając na karty swoich książek zwierzęta, nie opisywał ich jednak w sposób sentymentalny czy czułościowy. Byli to jego „bracia mniejsi”<sup>11</sup>. Autor *Zabłąkanych ptaków* twierdził, że człowiek jako autonomiczna jednostka dochodzi swej tożsamości w dialogu ze zwierzętami, które są równoprawnymi uczestnikami wspólnoty. Pisarza, podobnie jak św. Franciszka, charakteryzowała umiejętność bycia bratem wielu stworzeń: „Jego więź ze światem flory i fauny zawiera coś ze świata wolności, ucztowania i trwałej przyjaźni”<sup>12</sup>. Ujawniał swoje powinowactwo ze zwierzętami, z naturą. Unikał przy tym zarówno aroganckiego, antropocentrycznego stanowiska deprecjonowania i lekceważenia zwierzęcości, jak i nadmiernego – dyktowanego czułościowością lub urazą do człowieka – jej eksponowania.

W odczuciu autora *Siedmiu zegarków kopidola Joachima Rybki* człowiek dobry posiada swoisty dar porozumiewania się ze zwierzętami. W jego baśniach napotyamy kreacje bohaterów rozmawiających z wilkiem. Na przykład w tekście *O tym, jak głupi Zeflik był mądrym Zeflikiem* uratowane zwierzę towarzyszy dobrodusznemu bohaterowi w podróży, stając się jego sojusznikiem<sup>13</sup>. Wilk, będący dotąd zwierzęciem alegorycznym, zwierzęciem-symboliem, okazuje się przyjacielem człowieka, zajmującym wraz z niezliczonymi gatunkami tę samą przestrzeń, co on, i upomina się, jako niemy inny, o empatię, zrozumienie oraz szacunek.

Dowartościowanie świata przyrody w twórczości Morcinka dokonuje się dzięki zauważeniu związku człowieka z naturą i przydaniu tej relacji wartości etycznej. W istocie proza autora *Kota z Biviers* zawiera głębokie ekodydaktyczne przesłanie. Na potwierdzenie tych słów zacytujmy dłuższy fragment wspomnianego opowiadania:

Kot był rudy i chudy, lecz spokojny, pewny siebie. Nie płaszczy się, nie szczyrzy do nas drapieżnych zębów, nie kradnie na zapas, nie odnosi do ciemnego kąta kawałka chleba czy mięsa, tylko je, a czego nie zje, zostawi i odchodzi. Kot idzie do każdego człowieka i prosi o jedzenie, gdy jest głodny. A gdy jest syty, kładzie się na ławie lub wdrapie się komuś z nas na kolana, utoczy się w kłębek i zasypia. Czasem myje się, czasem ziewa, czasem mruczy, jeżeli go

---

<sup>11</sup> A. BEDNAREK: *Franciszek z Asyżu wśród humanistów. (Z dziejów recepcji postaci w XIX i XX wieku)*. Kalwaria Zebrzydowska 1986, s. 78; J. KOLBUSZEWSKI: *Kilka uwag o nurcie franciszkańskim w polskiej literaturze romantycznej*. W: *Śladami romantyków. Profesorowi Zbigniewowi Sudolskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. E. KASPERSKI, O. KRYSOWSKI. Warszawa 2010, s. 267–283. Franciszkanizm traktuję jako szeroko rozumianą koncepcję i ideę, obejmującą sferę zjawisk duchowych oraz różnorodnych poczynań ludzkich, realizowanych w myśl fundamentalnych wskazań świętego.

<sup>12</sup> P. ANZULEWICZ OFMConv., H.F. LIPIŃSKI OFMConv.: „*Ewangelia rozświetliła jego życie*”. Św. Franciszek z Asyżu i jego dziedzictwo. Gdańsk 1998, s. 44.

<sup>13</sup> G. MORCINEK: *O tym, jak głupi Zeflik był mądrym Zeflikiem*. W: *U złotego źródła. Baśnie polskie*. Wybór S. WORTMAN. Warszawa 1967, s. 130–144.

drapać z lekka za uszami. Jeżeli go nawet Blondynka kopnie, ucieknie, lecz za godzinę znowu wraca do nas, jakby już o wszystkim zapomniał. Lubi wchodzić do pokoju i kłaść się na łóżku. Czasem biega za listkiem, podrzucanym przez wiatr. Czasem łapie zębami czyjąś dłoń i usiłuje bawić się nią. Potem znowu odchodzi i obojętny na wszystko, niczym się nie przejmujący, spokojny, błądzi po Winnicach, wystaje godzinami nad otworami, z których miała wyjść mysz polna, czasem goni za psem, czasem wybiega na bramę, wygina grzbiet w pałąk, zadziera ogon i parska na kozę pod murem<sup>14</sup>.

Afekty i emocje rządzą w utworach śląskiego pisarza relacjami ludzi i zwierząt. Traumatyczne przecięcie się ludzkiej i zwierzęcej drogi życia znajdujemy w *Zabłąkanych ptakach*. Czytelnik zderza się ze wstrząsającym opisem kruchości przyjaźni ponad granicami gatunków, przyjaźni pomiędzy chłopcem a psem:

Przyszli także po Jacka i Kazię [...]. Karuś bronił im wstępu do izby i rzucał się na nich, aż go któryś z żandarmów uderzył kolbą i przetrącił mu grzbiet. Karuś zwinął się i jął skamleć [...] z przetrąconym grzbietem dowlókl się do dzieci przez łańcuch żołnierzy [...]. Jacek nie zapomniał tego skomlenia. Była w nim jakby ludzka skarga [...]. Karuś [...] lizał dłoń Jackowi i wciąż skomlał. A potem jeszcze przyskoczył jakiś ponury żandarm i rozbił psu głowę kolbą karabinu. Wtedy Jacek załamał się... Zapłakał po raz pierwszy<sup>15</sup>.

Przedstawione ujęcie przynosi jeden z bardziej przejmujących obrazów śmierci zwierzęcia, dlatego że autor próbuje obrać w nim perspektywę konającego pod ludzkimi ciosami psa. To ujęcie rzadko spotykane w literaturze. Na uwagę zasługuje tu oczywiście także przejmujące studium okrucieństwa żandarma wobec zwierzęcia. Choć w tekście autor oszczędnie opisał etapy znęcania się nad psem i jego przypadkową śmierć, to jest to obraz pełen ekspresji i świadectwo wielkiej wrażliwości wobec faktu śmierci kochanego czworonoga.

Zwierzęca eschatologia w utworach Morcinka wykazuje sporo podobieństw do jego rozważań o śmierci człowieka za drutami kolczastymi. Bez względu na epokę i kontekst historyczny, w jakim zwierzęta są osadzone, ich bezbronność potęguje zło. Czytelnik staje się świadkiem próby patrzenia przez narratora na Karusia jako „realną” istotę, podmiot nieanonimowy, obdarzony wolą walki, przywiązaniem do chłopca, cechami indywidualnymi, a także własną historią. W pisarstwie Morcinka zaprezentowane są przykłady wprowadzające i ilustrujące kluczowe idee oraz przewartościowania w ludzkim sposobie myślenia o zwierzętach, zwłaszcza w tak szczególnym kontekście jak druga wojna światowa.

<sup>14</sup> G. MORCINEK: *Dziewczyna z Champs Elysées*. Katowice 1947, s. 211.

<sup>15</sup> G. MORCINEK: *Zabłąkane ptaki*. Warszawa 1954, s. 35–36.

Jednym z ulubionych wierszy Gustawa Morcinka był tekst dziewiętnastowiecznego amerykańskiego poety Walta Whitmana<sup>16</sup> zaczynający się od słów:

Myślę, że mógłbym się odwrócić i żyć wśród zwierząt  
 Nie wyrzekają na swój los i nie złorzeczą  
 Nie leżą z otwartymi oczami w ciemnościach,  
 żałując swych grzechów...<sup>17</sup>

Zwierzęta budziły w pisarzu zachwyty. Cenił ich wierną miłość, szczerość reakcji, celowość działań oraz inteligencję. Być może taka postawa wypływała z zafascynowania Morcinka postacią św. Franciszka z Asyżu, czemu dawał wyraz przez częste powroty do lektury *Świętego Franciszka z Asyżu* Gilberta K. Chestertona i *Der Heilige Franz von Assisi* Johanna Jorgensena. Autor *Przedziwnej historii o dziewczynie o uśmiechniętych oczach* wielokrotnie wyznawał, że wiara, jak ta św. Franciszka, potrafi chronić przed złem. Być może jednak Morcinek sygnalizuje humanistyczny zwrot ku zwierzętom, doceniając nie tylko ich związki z religijnością, ale przede wszystkim ich „swojość” i odmienność. Jest też być może tak, że pisarz przekonuje, iż człowiek jest bardzo bliski zwierzęciu. Nabral bowiem na kartach powieści autora *Listów z mojego Rzymu* nowego wymiaru, został przez pisarza, który dokonał zwrotu ku zwierzętom, zdefiniowany nie jako istota przeciwstawna zwierzęciu, ale jemu równa.

Przykładem utworu, który wręcz zaskakuje swoim nasyceniem obecnością zwierząt, są *Listy spod morwy*. Interesujący to fakt, jak bardzo w książce bytność kota i psa jest intensywna i znacząca. Przed przyjaciółką wyznaje pisarz:

<sup>16</sup> <http://whitmanarchive.org/> [data dostępu: 20.07.2017]. Poeta Walt Whitman uznawany jest za mistyka:

Czy to nie cudowne, że mam być nieśmiertelny?  
 – tak jak każdy jest nieśmiertelny.  
 Wiem, że to cudowne – ale mój wzrok jest równie cudowny,  
 i to jak zostałem poczęty w łonie matki jest równie cudowne;  
 I to, że jako niemowlę raczkowałem w zachwycie przez dwa lata  
 i dwie zimy, a potem zacząłem mówić i chodzić  
 – wszystko to jest równie cudowne.  
 I że ma dusza obejmuje ciebie w tej godzinie,  
 I wpływamy na siebie wzajemnie bez widywania się,  
 pewnie nigdy się nie zobaczymy,  
 jest w każdym calu tak samo cudowne;  
 i że mogę snuć takie myśli jak te, jest tak samo cudowne;  
 I że mogę je tobie przypomnieć i ty snujesz je i wiesz,  
 że są prawdziwe, jest równie cudowne.

(Cyt. za: T. FREKE, P. GANDY: *Mistycyzm a religie świata: chrześcijaństwo, judaizm, islam, hinduizm, buddyzm, taoizm, szkoły misterii, szamanizm*. Przeł. E.M. SKWERES. Warszawa 2002, s. 140).

<sup>17</sup> Cyt. za: K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „Kolorowy rytm życia”..., s. 87.

Z nikim jeszcze się tutaj nie oswoilem. A raczej zdołałem oswoić się z małym, żółtym kotem, który przyszedł do mnie podczas obiadu i domagał się tychućnego kawałka czegoś dobrego do zjedzenia. Poza tym przyszedł do mnie jakiś pies włóczęga i również się ze mną zaprzyjaźnił<sup>18</sup>.

Warto zauważyć kierunek relacji: to zwierzę zaprzyjaźnia się z człowiekiem. W tym sformułowaniu ukryta została swoista prawda o naturze zwierzęcia, które posiada zdolność decydowania, z kim będzie się przyjaźnić. Nie udało się jednak – co trzeba uczciwie zaznaczyć – Morcinkowi, mimo nasycenia świata przedstawionego pozaludzkimi gatunkami, uciec od posługiwania się pełnym wartościowaniem, powtarzającym stereotypy na temat zwierząt językiem. Człowieka w obozie nazywa pisarz „przysłowiowym baranem, zarzynanym gwałtownie lub powoli bez żadnego z jego strony sprzeciwu”<sup>19</sup>.

Akcja opowiadania *Kot z Biviers*, wieńczącego zbiór *Dziewczyna z Champs Elysées*<sup>20</sup>, rozgrywa się poza obozem koncentracyjnym. Można śmiało postawić tezę, że to kot stanowi klucz interpretacyjny tej historii, tropienie zaś jego „śladów” rozsianych w tekście ujawnia alternatywne, więc także i symboliczne znaczenie zwierzęcia. Obiad grupy osób w starej willi Ker Jeannine we francuskiej miejscowości Biviers przerywa „wtargnięcie” chudego, rudego kota. Pensjonariuszami są ludzie, którzy „zjechali się tutaj z niemieckich obozów koncentracyjnych, wychudli, chorzy, moralnie wyczerpani, pragnący w ciszy i w słońcu przyjść znowu do siebie”<sup>21</sup>. Równoprawnym mieszkańcem rezydencji staje się również wspomniane zwierzę. Nieoczekiwane przybycie głodnego kota wprawia uczestników obiadu w zdumienie: „Nie wypadało nam przeto wierzyć w pokutującą duszę fabrykanta jedwabiu, lecz kiedy teraz znienacka otworzyły się drzwi jadalni, wszyscy znieruchomieli, odwrócili głowy w tamtym kierunku, przestali nawet ruszać szczękami, a łyżki zatrzymali w połowie drogi między talerzem a ustami”<sup>22</sup>. Jeden z bohaterów – Poeta – karmi zwierzę chlebem

<sup>18</sup> G. MORCINEK: *Listy spod morwy...*, s. 3.

<sup>19</sup> Tamże, s. 41.

<sup>20</sup> W sierpniu 1946 r. ukazały się w Rzymie *Listy z mojego Rzymu* oraz zbiór opowiadań *Dziewczyna z Pól Elizejskich*, w którym autor próbuje dać wyraz szczeremu spojrzenia na świat i siebie samego w czasie pobytu w obozie koncentracyjnym. W pierwszej połowie lutego 1947 r. pisarz przeprowadził korektę publikacji. „W wydaniu krajowym zmienił tytuł na *Dziewczyna z Champs Elysées*, chociaż zdawał sobie sprawę z tego, że brzmi on ogromnie snobistycznie, ale ponieważ jednocześnie współbrzmiał on dobrze z egzotycznymi tytułami zamieszczonych w tym tomie opowiadań, więc ów snobizm wydawał mu się usprawiedliwiony” (K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „Pisarski zakon”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole 1988, s. 137). Na zbiór składają się następujące opowiadania: *Ojciec Kolbe*, *Człowiek z głową Ramzesa*, *Dziewczyna z Champs Elysées*, *Kordicz z wyspy Rab*, *Wróżbita z Charbina*, *Nardelli z Varennes*, *Kot z Biviers*.

<sup>21</sup> G. MORCINEK: *Dziewczyna...*, s. 208.

<sup>22</sup> Tamże, s. 204.

umaczanym w rosole, Rzeźbiarz zaś – małym kartofelkiem. To wystarcza, by Rudy – wylegając się na progu w słońcu – stał się trzynastym pensjonariuszem w Ker Jeannine. Powoli kot zjednuje sobie sympatię mieszkańców: „Zajmował coraz więcej miejsca w naszych myślach i naszych sercach. Zaczynaliśmy liczyć się z jego istnieniem i z jego obecnością [...]”<sup>23</sup>. Początkowa samotność i wyobcowanie zwierzęcia przestają być zarezerwowane dla człowieka, a rozumiane są raczej jako rodzaj więzi z ludzką ofiarą obozu i empatii w stosunku do niej.

Podkreślić należy, że autor precyzyjnie naszkicował sylwetki dwunastu byłych więźniów obozów koncentracyjnych, uwypuklając zwłaszcza ich charakterystyczne nawyki, upodobania i usposobienie. Podobnie uczynił, portretując Rudego: „Kot był chudy i rudy. A przede wszystkim był mały, a potem był dopiero chudy i rudy. Zatrzymał się na drobną chwilkę w progu, jego bursztynowe oczy znieruchomiały czujnie, a następnie wszedł poza próg, znowu się zatrzymał, a potem już szedł powoli, ostrożnie, stąpając miękko, z gracją, z jakąś wyszukaną manierą”<sup>24</sup>. Galeria postaci opowiadania jest niezwykle bogata, głównie dzięki doświadczeniu pisarza wyniesionemu z „fabryk śmierci”. Jako „normalne”, ponieważ – jak wydaje się bohaterom *Kota*... – niebędące ofiarą wojny i obozu, postrzegane jest tylko zwierzę.

Ludzie byli kalekami, połamańcy duchowi o roztrzęsionych nerwach, o przeczulonym sercu, nieufni, patrzący na siebie podejrzliwie, nie wierzący ani sobie, ludzie głodni dobrego, serdecznego słowa, ludzie nieszczęśliwi.

Ludzie w Ker Jeannine byli wszyscy nienormalni, a teraz przyszedł do nas kot, jedyna istota normalna<sup>25</sup>.

Zauważalne w strukturze tekstu jest swoiste przesunięcie akcentu. Kot staje się gwarantem normalności, punktem odniesienia, „zdziczali” natomiast są ludzie. W obozie więźniowie pragnęli jedzenia, odczuwali permanentny głód, lecz jako osoby wolne łakną miłego słowa. Głód fizyczny zastąpił niedostatek emocjonalny, niedosyt wyrozumiałego człowieka lub ufego zwierzęcia. Człowiek ocalały z obozu paradoksalnie musi uporać się z sobą samym. Oswojenie nowej rzeczywistości, w której śmierć nie czyha w każdej minucie i w każdym miejscu, uświadomienie sobie, że jest się człowiekiem wolnym, wymaga czasu i stanowi złożony proces. Tylko zwierzęta mogą pomóc, ich obecność analizuje się w sposób empatyczny. By pojąć człowieka, trzeba najpierw zrozumieć zwierzę, zwłaszcza jego pierwiastek w człowieku. Zwierzęta są etyczne. Trauma wojennego piekła pozostawiła ślady zwłaszcza w duszach<sup>26</sup> więźniów. Nie mają

<sup>23</sup> Tamże, s. 212.

<sup>24</sup> Tamże, s. 204–205.

<sup>25</sup> Tamże, s. 211.

<sup>26</sup> Słowo „dusza” w przypadku pisarstwa Gustawa Morcinka wydaje się odpowiedniejsze niż termin „psychika”. Naznacza ono bowiem tę literaturę myślą metafizyczną, niejako oddzielając

oni, gdyż mieć nie mogą, ufności rudego kota, który kopnięty przez jedną z bohaterek (Blondynkę) wraca po godzinie, by beztrudnie biegać za liściem lub zabawnie parskać na kożę pod murem.

Kreśląc portrety psychologiczne pensjonariuszy, koncentruje się narrator na stosunku do wspomnianego kota – Rudego<sup>27</sup>. Przeprowadza tym samym wyraźny podział na dwie antagonistyczne grupy: jedna ubóstwia zwierzę, dopatrując się w nim cech tajemniczej istoty, druga – liczniejsza – odczuwa do niego coraz większą nienawiść, wręcz pragnienie unicestwienia go. „Gdy jednych wyzwał z tamtego bolesnego kompleksu niższości, u drugich utwierdzał owo uczucie”<sup>28</sup>. Pozytywne postaci tego opowiadania charakteryzowane są jako nieagresywne wobec zwierząt. Negatywne emocje odczuwane przez człowieka w stosunku do zwierzęcia wyrażane są w lekceważeniu go, w przekonaniu o niskiej wartości zwierzęcia, nieprzydatności, a wręcz w tym, że jest utrapieniem. Spotkania bohaterów z kotem są zazwyczaj silnie afektywne.

Nienawiści lub miłości do Rudego towarzyszy potęgująca się w willi atmosfera samotności, obcości i nieprzystawalności do nowego ładu. Analizując świadectwa opresji wobec zwierzęcia, trzeba oczywiście zdawać sobie sprawę z realiów czasu i miejsca, w jakich osadzona jest fabuła opowiadania.

Mieszkańców willi nękają koszarne wizje, pod przymkniętymi powiekami przelatują wojenne obrazy. Znamię człowieka obozu nie pozwala zapomnieć o śmierci i okrucieństwie. Odczuwająca największą niechęć do Rudego Maryna poszukuje okazji, by go skrzywdzić. Zwierzę staje się przedmiotem jej ludzkich fobii. Te negatywne uczucia idą w parze z agresją wobec kota, której zapis także odnajdziemy w tekście opowiadania:

Nazajutrz Filip przyniósł jej skądś stary wór. Maryna czatowała na Rudego. Rudy spał na łóżku u Matki i wcale nie miał zamiaru wychodzić. Matka wyszła przed obiadem do Franciszki i drzwi zamknęła. Wtedy Maryna pobiegła po worek, wróciła do willi, otworzyła drzwi do pokoju Matki i śpiącego kota wpakowała do worka. Kot wyrwał się, lecz Maryna zdołała szybko uwinąć się

---

ją od wpływów nauki, szczególnie psychologii. Według pisarza w duszach oprawców obozowych mieszka zło. Simone Weil napisała: „Zło mieszka w duszy przestępcy, lecz on go nie odczuwa. Odczuwa je natomiast dusza niewinnie cierpiącego [...]. Hiob wykrzykuje swą niewinność w sposób tak rozpaczliwy, gdyż sam już w nią przestaje wierzyć i w głębi duszy przyznaje rację swym nieprzyjaciołom. Błaga Boga o świadectwo, gdyż nie słyszy już świadectwa własnego sumienia; stało się ono dla niego oderwanym, martwym wspomnieniem” (S. WEIL: *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism.* Przeł. A. WIELOWIEYSKI. Warszawa 1961, s. 99).

<sup>27</sup> W tekście dostrzec można wyraźnie rysujące się modyfikacje związane z kwestionowaniem antropocentrycznego paradygmatu. Dla Morcinka istotne etyczne i nabierające coraz większego znaczenia są zmiany relacji między *homo sapiens* i zwierzętami. Wydaje się, że w opowiadaniu *Kot z Biviers* pisarz przedstawił zarys problematyki związanej ze zmianą statusu zwierząt w swojej twórczości literackiej w szerszym kontekście filozoficznym i społeczno-etycznym.

<sup>28</sup> G. MORCINEK: *Dziewczyzna...*, s. 221.

z jego oporem. Potem zakręciła worek i wybiegła do drewnitni. W drewnitni stał pieńek, a obok pieńka siekiera. Maryna wepchnęła głowę kota w róg worka, owinęła sznurkiem koło jego szyi, położyła na pieńku. Potem porwała siekierę i zaczęła bić tyłcem w tamtą głowę. Długo, długo... A kiedy już kot przestał się rzucać, kiedy worek przesiąkł krwią, krew zaś była ruda i lepka, wtedy odrzuciła siekierę, wytarła dłonie o shorty i wyszła.

Na podwórzu zawołała jeszcze na przechodzącego Filipa:

Filip, weź tamten worek i wyrzuć! [...] <sup>29</sup>.

Dojrzewające w kobiecie podłość i okrucieństwo rozwijają się pod wpływem krytyki, na jaką się naraziła, wymierzając Rudemu po dwóch tygodniach karę za porwanie mięsa na obiad:

– Proszę pani, ten sposób wymierzania kary jest dosyć osobliwy. Przecież kot już dzisiaj nie może wiedzieć, za co go pani biła! Trzeba raczej przyjąć, że to jest zbyt prymitywny, zbyt uproszczony sposób szukania rekompensaty za tamten jego wyczyn. To już nie jest wymiar sprawiedliwości, lecz zwykła, prostacka mściwość! – padły ostre, dygocące gniewem słowa <sup>30</sup>.

Reagując na surowy, lecz sprawiedliwy osąd własnego czynu, Maryna z zimną krwią i nieprawdopodobną zawziętością zabija kota siekierą. W drastycznym opisie agonii zwierzęcia zawarty został triumfalizm kobiety, potwierdzający jej wątpliwe bohaterstwo i megalomanię. Doznaje ona chwili upojenia. Dopięła swego, odniosła sukces, mordując znenawidzone zwierzę, ale jako człowiek potwierdziła, że jest martwa za życia. Przejaw tak wielkiego bestialstwa lokuje ją w hierarchii poniżej zwierząt. Jej kompleksy, poczucie niższości, brak wiary w siebie, egotyzm wynikać mogą z przeżyć obozowych: „Nie mogła bowiem przeboleć tego upokorzenia, jakie przeżywała w obozie. Bita, z ostrzyżonymi włosami, ubrana w lachmany, poniewierana przez zwykle dziewczki uliczne, niewyżyta seksualnie – wszystko to w sumie składało się u niej na tak bolesne doznanie, że za wszelką cenę starała się wyjść z tego przeklętego kotłowiska” <sup>31</sup>. Nie usprawiedliwia to jednak jej skamieniałego serca, przesiąkniętego złem i faktu, że okrutnie skrzywdziła zwierzę. Brak litości dla kota stawia pod znakiem zapytania jej człowieczeństwo i możliwość współodczuwania bólu, serdeczności, miłości czy życzliwości. Stosunek do zwierząt <sup>32</sup> staje się dla pisarza miernikiem człowieczeństwa, które nie jest stawiane w opozycji do zwierzęcości.

<sup>29</sup> Tamże, s. 231.

<sup>30</sup> Tamże, s. 230–231.

<sup>31</sup> Tamże, s. 226.

<sup>32</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć fragment *Kwiatków św. Franciszka z Asyżu* w przekładzie Leopolda Staffa: „Ptaszki, braciszki moje, bądźcie bardzo wdzięczne Bogu, Stwórcy swemu. Zawsze i na każdym miejscu winniście Go chwalić, bowiem pozwolił wam swobodnie latać wszędzie i dał wam odzienie podwójne i potrójne. I przeto jeszcze, że zachował wasz rodzaj w arce Noego, by nie ubył rodzaj waszego. Bądźcie Mu również wdzięczne za żywioł powietrzny, któ-

Świat zwierzęcia i przypisane mu wartości mogą stanowić interesującą oś przedstawionego utworu. Konstatując znaczącą obecność kota w tym tekście, autor przestrzega przed pułapką interpretacyjną związaną z odgraniczeniem zwierzęcia-człowieka od zwierzęcia-kota. Jak się bowiem okazuje, Morcinkowi bohaterowie budują obozy dla innych gatunków po wojnie, kiedy znów powraca prawo i tworzone są – przede wszystkim ludzkie – normy. Okrucieństwo zwierząt-ludzi wobec zwierząt jest wręcz namacalne. A przecież świat zwierząt może odgrywać bardzo ważną i pozytywną rolę w życiu człowieka. Kodem deszyfrującym ludzką egzystencję stają się w nim empatia i życie w zgodzie ze światem przyrody, dbanie o najmniejsze choćby zwierzę i nieczynienie krzywdy nawet tym istotom, które uznawane są za „podlejsze”, pełzające, małe (na przykład płazy).

Morcinek wskazuje na obustronne zależności i głęboko sięgające historyczne związki ludzi i zwierząt. Zwierzęta czyni sojusznikami osób biednych, skrzywdzonych oraz dzieci. Autor proponuje, by czytelnik przyjrzał się wzajemnym powiązaniom i relacjom. Krystyna Heska-Kwaśniewicz odnotowała, że pisarz: „Był zresztą znakomitym obserwatorem i wychwytywał łatwo pewne analogie zachowań zwierząt i ludzi. Interesowało go zwłaszcza porozumiewanie się zwierząt między sobą, sposób okazywania sobie uczuć, bardzo wzruszało go czułe macierzyństwo jęgo kotki Kasi”<sup>33</sup>.

Pisarstwo Morcinka to rezerwuar licznych doniosłych spraw związanych ze zwierzętami. Czytelnika może frapować ta optyka zwierzęcości, klasy i rasy. Znaleźć w niej można takie pojęcia, jak: miłość do zwierząt, troska, dobrostan czy prawa zwierząt, definiowane przez różne grupy społeczne na odmienne sposoby. Przebywając w obozach koncentracyjnych – najpierw w Sachsenhausen, a potem w Dachau – Morcinek przyjrzał się wytworzonym symbolom statusu i społecznych hierarchii. Bohatera *Zagubionych kluczy*<sup>34</sup>, powieści wydanej

---

ry wam przeznaczył. Nadto, nie siejecie i nie żniecie, a Bóg was żywi i daje wam rzeki i źródła do picia; daje wam góry i doliny dla ochrony i drzewa wysokie do budowania gniazd waszych. A przecież nie umiecie prząć ani szyc, Bóg was odziewa i dziatki wasze, więc kocha was bardzo wasz Stwórca, skoro wam tyle zsyła dobrodziejstw; strzeżcie się, bracia moi, grzechu niewdzięczności i starajcie się zawsze chwalić Boga” (*Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*. Przeł. i wstęp L. STAFF. Warszawa 1959, s. 80).

<sup>33</sup> K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „*Kolorowy rytm życia*”..., s. 88.

<sup>34</sup> Nad książką *Zagubione klucze*, do której pomysły rodziły się podczas odwiedzin Beaux Arts w Brukseli (Królewskie Muzea Sztuk Pięknych) oraz kontemplacji dzieł Constantina Meuniera i Pietera Bruegla, Gustaw Morcinek rozpoczął intensywną pracę na początku 1947 r. Ostateczny kształt przybrała ona pod koniec października 1947 r. i została złożona do druku w katowickim wydawnictwie „Awir”. W grudniu książka, której bohaterami są Żegota, Tina i Hanka, pojawiła się na półkach księgarń. W ciągu dwóch tygodni sprzedano 1797 egzemplarzy. Pisarz z satysfakcją obserwował sukces czytelniczy swej najnowszej powieści, która miała zamykać pobożowy nurt jego twórczości. Krytyka zarzucała książce jałowy mistycyzm. *Zagubione klucze* to powieść, na kartach której opisano traumę Żegoty, kalekiej Hanki i Tyny. Ewokuwane wydarzenia składają się na doświadczenie graniczne, doświadczenie śmierci. Przetrawienie przez Żegotę choroby (zapalenie opon mózgowych) jest przebudzeniem z koszmaru. Nawrócenie, jakie

w 1947 roku, Żegotę Porębę, denerwują małomieszczańskie normy zachowania Belgów, ich megalomania, czynienie bożka z własnej wrażliwości:

A już fizyczny wstręt budził u niego widok wypchanego psa lub kota, usadowionego prawie w każdym domu na honorowym miejscu, na otomanie lub na parapecie okiennym<sup>35</sup>.

Bohater odczuwa obrzydzenie w stosunku do wszystkiego, co kojarzy się ze złem i z nagannym zachowaniem, również wobec zwierząt. Zauważa u innych pokorę i umiejętność wyjścia poza siebie oraz swoje potrzeby, wrażenia, myśli, marzenia, oczekiwania, wreszcie codzienność: „Patrzył teraz na rozgorączkowany tłum i przeżywał złośliwą radość z jego klęski. Uważał, że dobrze czyni, solidaryzując się z tymi, którzy tępilli »czarny rynek« i »czarną giełdę«. Czynność tę bezwiednie porównywał do tępienia wszy w obozie koncentracyjnym”<sup>36</sup>.

Żegota z godnością znosi trudy asymilacji, zyskuje aprobatę najbliższego otoczenia, czyli Tiny, Żyda Katza i kotki Kasi, którzy pomagają mu wyjść z udręczonej wspomnieniami samotności i wyobcowania. Dowody sympatii, bezinteresownego zaistnienia w czyimś sercu pozwalają wyrwać się z szarej anonimowości i spróbować uwierzyć, że każdy człowiek może być dobry. Empatia, przyjacielskie gesty i życzliwe rozmowy powoli uzdrawiają poranione serce bohatera. Tina, lubiąca zwierzęta (prócz szczurów i żab), opowiada Żegocie o myślach kozy:

Ona w tej chwili zastanawia się głęboko, kto my jesteśmy. Dziwi się, że siedzimy w trawie i że jej wcale nie jemy. Myśli sobie, że po drodze już gdzieś najedliśmy się siana i teraz je przeżuujemy, jak to widzi u krów. Może by podeszła do nas, lecz wietrzy idący od nas obcy jej zapach, nie znany jeszcze, i to ją onieśmiela. Lecz gdy wieczorem wróci do stajni, nie omieszka opowiedzieć wszystkim, że widziała nas siedzących w trawie. Bo kozy to ogromne plotkarki. I nawet gotowa się pochwalić, że nas pobodła... Bo one lubią się przechwalać<sup>37</sup>.

---

dokonuje się w bohaterze, umożliwia zdystansowanie się od wojennej przeszłości, ułatwia jej przepracowanie. Żegotę podczas choroby pielęgnowają Tina i Żyd Katz, któremu w obozie bohater oddał kawałek chleba. Tina, dziewczyna o urodzie porcelanowej lalki, to osoba, która ma spośród bohaterów *Zagubionych kluczy* największą odporność psychiczną. Wykreowana na kobietę silną i zdecydowaną odciąć się od wojennej traumy stanowi punkt odniesienia dla pozostałych postaci. Wędrując z Żegotą po odpustowych miejscach, nawracają się, by w zgodzie rozstać się i podążyć swoimi drogami. Hanka, która przetrwała powstanie warszawskie, jest pełna nienawiści i buntu; pragnie również zostać matką. Jej poraniona psychika nie może się zbliznić, gdyż stale jątrzą ją traumatyczne wspomnienia i toczy się w niej wewnętrzna walka. Dziewczyna przeżywa całkowitą aksjologiczną zapaść, by ostatecznie popełnić samobójstwo.

<sup>35</sup> G. MORCINEK: *Zagubione klucze*. Warszawa 1958, s. 224.

<sup>36</sup> Tamże, s. 126.

<sup>37</sup> Tamże, s. 77.

Co istotne, w ocenie bohaterki zwierzęta, podobnie jak ludzie, pozują. W ich przypadku jest to jednakże naturalne i proste, w przypadku ludzi „zaś niemiłe i nawet wstrętne”<sup>38</sup>.

Kotka Kasia tak jak Żegota próbuje zasymilować się z ludzkim środowiskiem, stając się bardziej „ludzka” niż niejeden człowiek. *Zagubione klucze* z powodzeniem można włączyć jako głos do dyskusji na temat podmiotowości i praw zwierząt oraz etyki relacji z nimi. W tej optyce analizowany jest fenomen domowych ulubieńców, zwierząt towarzyszących, traktowanych w sposób inny niż pozostałe. Wydaje się bowiem, że autor zastanawia się, czy bliskie stosunki, w jakie ludzie wchodzi z swoimi pupilami, mogą pomóc w przełamaniu szowinizmu gatunkowego i antropocentryzmu oraz przyczynić się do polepszenia jakości międzygatunkowej komunikacji.

W wydaniu w 1957 roku *Judaszu z Monte Sicuro*<sup>39</sup> zawiera się pytanie o człowieczeństwo i zwierzęcość. W świecie wartości reprezentowanych przez bohaterów powieści prawo do bycia niezabijanym otrzymują inne, nie-ludzkie gatunki. Rozczarowanie postawami ludzi takich jak Gołębiarz, który czerpie satysfakcję z zakatowania zwierzęcia, jest tutaj szczególnie podkreślone. Podobne rozgoryczenie przeżywa kopidoł Joachim Rybka. Poczucie więzi z krzywdzonymi, kotem i dziewczyną Fiammettą, staje się podstawową normą moralną scalającą grupę rekonwalescentów wojennych na zamku w Monte Sicuro:

I tu po raz pierwszy uświadomili sobie wszyscy, że to istotnie ich Fiammetta. Wstąpiła w ich świat pełen wspomnień, zwidów, ponurych snów, nie wywietrzonego zapachu krwi, jedna z ich grona, skrzywdzona przez straszną ludobójczą wojnę, dziewczyna, bezbronne stworzenie szukające ratunku wśród zamkowej hałastry – przecież uciekała do zamku! – tysiącokrotnie bardziej skrzywdzona przez głód, ludzi, śmierć, zabobon, aniżeli każdy z członków montesicurowskiego bractwa, bezdomna sierota [...]<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Pomysł napisania książki *Judaszu z Monte Sicuro* narodził się już podczas przejazdu Morcinka z Francji do Włoch w grudniu 1945 r. Ostatecznie wielowątkowa powieść, która cieszyła się dużym uznaniem czytelnictwem, powstała w 1957 r. W toku narracji prowadzonej w nastrojowej scenerii zamku zrujnowanego przez działania wojenne czytelnik przekonuje się, że ma do czynienia „z kompozycją starannie przemyślaną, której przejawem może być tzw. pierścien: powieść zaczyna się i kończy serią tych samych zdań” (Z.J. NOWAK: *Posłowie*. W: G. MORCINEK: *Judaszu z Monte Sicuro*. Katowice 1957, s. 284). Ciągłość przejawia się w swoistym rytmie i powtarzalności motywów oraz wątków literackich. Podstawowym spoiwem powieści jest postać Jacka Kuźmy, którego wspomnienia powracają w ciągu całej narracji. Dzieje bohatera splecione zostały w sposób przypadkowy z życiem innych ludzi zgromadzonych w starym zamczysku (m.in.: Inżynier, Kochanek, Dezerter, Luminal, Gołębiarz, Krzywonos, Chudzielec, Żeglarz). *Judaszu z Monte Sicuro* to utwór, który jest próbą syntetycznego, retrospektywnego i zarazem ponownego ujęcia wojennej gehenny i obozowej traumy. Mieszkańcy zamku podejmują walkę z samotnością. Żle znoszą poczucie bezsilności i zależności od innych.

<sup>40</sup> G. MORCINEK: *Judaszu z Monte Sicuro...*, s. 160.

W *Judaszu z Monte Sicuro* dostrzec można pewną rozterkę lub wręcz walkę wewnętrzną, które wynikają z odizolowania człowieka od doświadczeń pozostałych nie-ludzkich zwierząt. To także ogromna potrzeba związku z innymi, również z nie-ludzkimi istotami i naturą. I tak, siódmego wieczoru swoją historię przedstawia Gołębiarz. Krótka opowieść o zamęczeniu kota, który polował na gołębie, kończy się gwałtowną reakcją Krzywonosy. Pobity Gołębiarz opuszcza współtowarzyszy i popełnia samobójstwo. Zacytujmy fragment z *Judasza z Monte Sicuro*, w którym nakreślono prawie identyczny jak w *Kocie z Biviers* obraz mordy kota:

Wziąłem drąg i zacząłem bić w worek. Biję i biję, a kocur miauczy, wyje, rzuca się, skacze, a ja biję. Biję i biję. A masz za gołębie! A masz... Zmachalem się i myślałem, że już bestia zabita. Rozwiązuję worek, a kocur bestia żyje. Skrwawiony, ale żyje. Wskoczył, a jedną nogę miał złamaną. Tę lewą tylną. Taka spiczasta kość wylazła mu ze skóry. To on bestia o tych trzech nogach hop i chce uciekać! A ja za nim!... Wskoczył na płot... A płot był z takiej drucianej siatki. To on wskoczył i chce uciec, ale ta złamana noga zahaczyła się o siatkę... To ja przyskoczyłem z drągiem i łup dziada przekłętego...

– Dosyć! – krzyknął Krzywonos. [...]

– Ty!... Ty zbrodniarzu! – i trzasnął go na odlew w twarz<sup>41</sup>.

Bohaterowie walczą z wyrzutami sumienia, które przez narratora traktowane są z pełną powagą i ze zrozumieniem. Rozbitkowie stworzyli społeczność próbującą dociec prawdy o człowieku, jego czynach, sumieniu i dążeniach. Choć udało się im przetrwać wojenną gehennę, nie czują się szczęśliwi: „Kamraci znowu pomyśleli, że wszystkich na Monte Sicuro gryzą przekłete robaki w sercu i w sumieniu. Nie gryzły Gołębiarza”<sup>42</sup>. Ciągłe odczuwają ciężar przeszłości. Powieść zwraca uwagę czytelnika na wpisaną w tkankę fabuły sferę uczuć człowieka. Narrator wartościuje postawy ludzkie. Wyróżnia te zasługujące na pochwałę, potępia naganne. Istotny jest dla niego stosunek do zwierząt, choć ma świadomość, że dobroć wobec nich nie musi oznaczać braku okrucieństwa wobec ludzi. I na odwrót.

Autor *Listów z mojego Rzymu* po mistrzowsku kreśli epizody bezinteresownego i w gruncie rzeczy pozbawionego nie tylko głębszej, ale często jakiegokolwiek refleksji mordowania zwierzęcia, wynikającego z sadyzmu bądź z innych, trudnych nieraz do pojęcia przesłanek. Zagadnienie okrucieństwa wobec zwierząt frapuje Morcinka, ale ogranicza się on do przypominania w kilku pozycjach jednego motywu. Tym „ustawicznym nawrotem”<sup>43</sup> jest motyw zabicia przez byłych więźniów obozów koncentracyjnych – niezależnie od płci i wieku – kota.

<sup>41</sup> Tamże, s. 163–164.

<sup>42</sup> Tamże, s. 165.

<sup>43</sup> Zbigniew Jerzy Nowak w opublikowanej w 1980 r. opinii stwierdził, że: „Są dwie oznaki, po których poznajemy autentycznego pisarza. Pierwsza polegałaby na tym, że proces tworzenia

Pisarz realizuje posłannictwo świadczenia prawdy, dając ważny wyraz ludzkim postawom wobec problemu śmierci zwierzęcia, ale nie tylko jego. Traktuje jednocześnie pisanie o tym doświadczeniu jako formę ekspresji bolesnych uczuć, oczyszczającą terapię lub autoanalizę. Podobne działania podejmuje jeden z bohaterów *Judasza z Monte Sicuro* – Jacek Kuźma: „Kuźma powoli pojmował Krzywonosą. Pojmował również milczącą aprobatę kamratów, gdy trzasnął w twarz Gołębiarza. Ci ludzie chyba ujrzeli w Gołębiarzu istotę tej zbrodni, której musieli być świadkami przez tyle lat wojny. I tym kotem to oni byli”<sup>44</sup>. Ostatnie zdanie przytoczonego fragmentu staje się kodem deszyfrującym motyw kota we wspomnianym już opowiadaniu *Kot z Biviers* ze zbioru *Dziewczyna z Champs Elysées*. Czytelnik otrzymuje dogłębną analizę, która pozwala kroczyć śladami doświadczeń pisarza. Na przykładzie zwierząt Morcinek pokazuje sublimację okrucieństwa między ludźmi, przechodzącą w przemoc wobec innych gatunków. Niewątpliwie czytelnikiem wstrząsają dywagacje pisarza na temat morderstwa kota, połączone z urojonymi czy rzeczywistymi wyrzutami sumienia z powodu tego czynu. Być może wynika to z faktu, że – jak stwierdził Władysław Tatarkiewicz – „jest w nas tyle człowieka, ile zwierzęcia [...]”<sup>45</sup>. Wyjątkowego znaczenia nabierają owe słowa w zderzeniu z relacją autora *Listów z mojego Rzymu* o małych chłopcach, którzy, by dobrze się bawić, torturują kotka. Porównani zostają oni do obozowych oprawców, którzy zabijali więźniów, stosując tzw. śmierć nurka: „Podobnie topili rozbastwieni chłopcy – pamiętam – małego kota w gliniankach. Z tą jedyną różnicą, że potem półżywego zakopali płytko w ziemi. I zanosili się histerycznym wyciem, kiedy widzieli, jak nasypana i dłonią ubita ziemia drga w tym miejscu”<sup>46</sup>. Trudno w tej dziecięcej zabawie dostrzec przypisaną młodemu wiekowi niewinność. Zwierzę staje się zabawką, przedmiotem okrutnego nękania. Eskalacja bestialstwa, którego ofiarami są zwierzęta, następuje w wieku dojrzałym, w warunkach obozowego zniewolenia.

Mając w pamięci fakt, że Morcinek nie posiadał specjalistycznej wiedzy zoologicznej, sądzę, że warto na koniec uwzględnić zapisy doświadczeń, reakcji afektywnych i estetycznych, wynikających z tych niezwykłych spotkań człowieka ze światem zwierzęcym, których pisarstwo autora *Listów spod morwy* stanowi twórcze medium.

Wydaje się, że w kontekście twórczości Morcinka możemy mówić o tym, że świat przedstawiony przesycony jest obecnością zwierząt, które nie tylko tworzą tło wydarzeń, ale są kluczowym elementem bardzo spójnej filozofii i światopo-

---

jest dlań pewną wewnętrzną koniecznością. Druga zaś byłaby taka: że pisarz (co nie jest zresztą regułą) w ustawicznych nawrotach kształtuje swoje dzieło, walcząc z uporem o wyraz najważniejszy. Z obiema oznakami spotykamy się u Morcinka” (Z.J. NOWAK: *Wśród pisarzy i uczonych: szkice historycznoliterackie*. Katowice 1980, s. 503).

<sup>44</sup> G. MORCINEK: *Judasza z Monte Sicuro...*, s. 168.

<sup>45</sup> Cyt. za: J. KOLBUSZEWSKI: *Śmierć zwierzęcia*. W: *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*. Red. J. KOLBUSZEWSKI. T. 8. Wrocław 2004, s. 591.

<sup>46</sup> G. MORCINEK: *Listy spod morwy...*, s. 33–34.

glądu prezentowanego przez pisarza. Autor podejmuje skuteczne próby afirmacji świata zwierzęcego, budując pozytywny system wartości etycznych wobec natury.

W związku z przywołanym w tytule artykułu pojęciem twórczość Morcinka zdaje się interesująca z kilku powodów. Po pierwsze, podejmuje temat komunikacji z Innymi: zmarłymi, szaleńcami-byłymi więźniami obozów koncentracyjnych, zwanymi rozbitkami, zwierzętami, przedstawicielami odległych kultur. Po drugie, problematykę poruszaną w jego utworach można podzielić na etapy: przechodzi od tematyki związanej z cierpieniem, chorobą, śmiercią i okrucieństwem w stronę afirmowania pozytywnych, opartych na akceptacji i zaufaniu relacji ze zwierzętami.

## Bibliografia

- ANZULEWICZ P. OFMConv., LIPIŃSKI H.F. OFMConv.: *„Ewangelia rozświetliła jego życie”*. Św. Franciszek z Asyżu i jego dziedzictwo. Gdańsk 1998.
- BARCZ A.: *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*. „Anthropos?” 2012, nr 18–19, s. 59–79. Dostępne także w Internecie: <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos10/texty/barcz.htm> [data dostępu: 10.05.2017].
- BARCZ A.: *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*. Katowice 2016.
- BEDNAREK A.: *Franciszek z Asyżu wśród humanistów. (Z dziejów recepcji postaci w XIX i XX wieku)*. Kalwaria Zebrzydowska 1986.
- EGGER W., LEHMANN L., ROTZETTER A.: *Duchowość franciszkańska*. Oprac. S. PADEWSKI OFMCap. Wrocław 1992.
- Encyklopedia katolicka*. T. 5. Lublin 1989.
- Franciszek z Asyżu: Reguła niezatwierdzona*. W: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*. Przeł. K. AMBROŹKIEWICZ OFMCap. Warszawa 1990, s. 53–85.
- FREKE T., GANDY P.: *Mistycyzm a religie świata: chrześcijaństwo, judaizm, islam, hinduizm, buddyzm, taoizm, szkoły misterii, szamanizm*. Przeł. E.M. SKWERES. Warszawa 2002.
- GEMELLI A. OFM: *Franciszkanizm*. Przeł. W.J. SURMACZ. Warszawa 1988.
- GOBRY I.: *Święty Franciszek*. Przeł. A. DĘBSKA. Warszawa 2005.
- GOMBROWICZ W.: *Bestiarium*. Wybór W. BOLECKI. Kraków 2004.
- HESKA-KWAŚNIEWICZ K.: *„Kolorowy rytm życia”*. *Studia o prozie Gustawa Morcinka*. Kraków 1993.
- HESKA-KWAŚNIEWICZ K.: *„Pisarski zakon”*. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole 1988.
- KOLBUSZEWSKI J.: *Kilka uwag o nurcie franciszkańskim w polskiej literaturze romantycznej*. W: *Śladami romantyków. Profesorowi Zbigniewowi Sudolskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. E. KASPERSKI, O. KRYSOWSKI. Warszawa 2010, s. 267–283.

- KOLBUSZEWSKI J.: *Śmierć zwierzęcia*. W: *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna – antropologia kultury – humanistyka*. Red. J. KOLBUSZEWSKI. T. 8. Wrocław 2004, s. 575–591.
- KRUPIŃSKI P.: „Dlaczego gęsi krzyczały?”. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Warszawa 2016.
- Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*. Przeł. i wstęp L. STAFF. Warszawa 1959.
- MONTORSI G.: *Franciszek z Asyżu nauczycielem życia według przekazu źródeł franciszkańskich*. Przeł. M. WSZOŁEK. Kraków 2003.
- MORCINEK G.: *Dziewczyna z Champs Elysées*. Katowice 1947.
- MORCINEK G.: *Judasz z Monte Sicuro*. Katowice 1957.
- MORCINEK G.: *Listy spod morwy*. Katowice 1946.
- MORCINEK G.: *O tym, jak głupi Zeflik był mądrym Zeflikiem*. W: *U złotego źródła. Baśnie polskie*. Wybór S. WORTMAN. Warszawa 1967, s. 130–144.
- MORCINEK G.: *Zabłąkane ptaki*. Warszawa 1954.
- MORCINEK G.: *Zagubione klucze*. Warszawa 1958.
- NOWAK Z.J.: *Posłowie*. W: G. MORCINEK: *Judasz z Monte Sicuro*. Katowice 1957, s. 282–286.
- NOWAK Z.J.: *Wśród pisarzy i uczonych: szkice historycznoliterackie*. Katowice 1980.
- SADZIKOWSKA L.: *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka*. Katowice 2017.
- WEIL K.: *Zwrot ku zwierzętom. Sprawozdanie*. Przeł. P. SADZIK. Przekład przejrzała A. BARCZ. W: *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*. Red. A. BARCZ, M. DĄBROWSKA. Lublin 2014, s. 15–35.
- WEIL S.: *Zakorzenie i inne fragmenty. Wybór pism*. Przeł. A. WIELOWIEYSKI. Warszawa 1961.
- Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu?* Red. A. BARCZ, D. ŁAGODZKA. Warszawa 2015.

Lucyna Sadzikowska

“Turn towards Animals” in Gustaw Morcinek’s Prose  
A Reconnaissance

Summary

The article concerns post-camp literature of Gustaw Morcinek, which presents complex relations between people and animals. Issues presented in the prose of the writer from Karwina can be decoded by means of ecocritical currents. The animal studies perspective makes it possible to go beyond melancholic, anthropocentric theology. Animal eschatology in Morcinek’s writings shows numerous similarities to his reflections on the death of the human behind “barbed wires.” The human has been defined by the writer – who has turned towards animals – not as a creature antithetical to the animal, but as one equal to it. Morcinek makes successful attempts to affirm the animal world by building a positive system of values with the ethical component towards nature.

Key words: Gustaw Morcinek, animals, post-camp literature, animal studies